

Luksusy Pana Lisa



Po jednym z ostatnich odcinków programu „Tomasz Lis na żywo” z udziałem marszałka senatu Bogdana Borusewicza i byłego szefa Trybunału Konstytucyjnego Andrzeja Zolla, nie wytrzymał szef jednej z redakcji TVP i napisał ostry list do jednego z dyrektorów anteny, która nadaje program Lisa. Wskazał na liczne błędy warsztatowe, nazwał program jednostronnym i ocenił, że „staje się propagandą”. Tomasz Lis ma w TVP nieoficjalnie status gwiazdy i uchodziły mu płazem kompromitujące wpadki. Tym razem może być inaczej - pisze w najnowszym numerze "Tygodnika Solidarność" Krzysztof Świątek.

Dowodów na jednostronność i brak profesjonalizmu wielu programów „Tomasz Lis na żywo” emitowanych w TVP jest wiele. Wystarczy wspomnieć o „spontanicznych” oklaskach publiczności dla Donalda Tuska po wyborze na szefa Rady Europejskiej czy kompromitację z cytowaniem rzekomych wpisów córki wówczas kandydata na prezydenta Andrzeja Dudy - Kingi Dudy - z fałszywego profilu w internecie. W gorącym okresie kampanii wyborczej chodziło o zdezawuowanie kandydata PiS. Nawet taki incydent, będący jaskrawym dowodem na nierzetelność dziennikarską Tomasza Lisa, nie stał się powodem odsunięcia go od prowadzenia programu.

Cały artykuł ukaze się w najnowszym, poniedziałkowym wydaniu "Tygodnika Solidarność"

fot. M. Żegliński